

**LIST MIECZYŚŁAWA KURZAŃKOWSKIEGO W  
SPRAWIE ODKRYCIA FUNDAMENTÓW KOŚCIOŁA  
ORMIAŃSKIEGO**

**P**oprzedni materiał podnosi zagadnienia urbanistyki i architektury Zamościa. Jest to dobra sposobność aby przedstawić jeszcze jeden źródłowy tekst będący interesującym przyczynkiem do tak wieloaspektowego zagadnienia, jakim jest „miasto idealne”, w którym ideałowi przychodzi mierzyć się z rzeczywistością.

Wśród akt sukcesywnie przekazywanych w 2005 r. przez prof. dr hab. Jerzego Kowalczyka do zasobu Archiwum Państwowego w Zamościu znajdują się materiały dotyczące problematyki zabytkowego Zamościa – plon wieloletnich związków z miastem, podczas których Profesor występował nie tylko jako znawca i badacz zamojskiej architektury, ale też jako ekspert i wnikliwy recenzent poczyną na terenie zespołu staromiejskiego. W przejętym materiale znajduje się skierowany do prof. Kowalczyka list, na którego publikację zgodził się a nadto jeszcze dodatkowo zarekomendował. Autorem listu był historyk sztuki i konserwator zabytków Mieczysław Kurzątkowski (1932-2000), przez dziesięć lat Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie. Do 1975 r. nadzorował sprawy ochrony zabytków na terenie Zamościa, był również m.in. autorem przewodnika po Zamościu (1961).

List pochodzi z 1981 r. Do poruszanych spraw autor odnosił się z dystansem, wszak urzędnikiem konserwatorskim nie był już od 6 lat. List dotyczy odkrycia fundamentów kościoła ormiańskiego, staje się jednak pretekstem do rozliczenia z ówczesnymi realiami konserwatorskimi. Wytyka nieprawidłowości, ale przede wszystkim odnosi się do panujących układów w mieście, w imię lokalnych partykularizmów marginalizowania roli konserwatora zabytków. Jest też ogólniejsza refleksja, gdy podnosi np. kwestię archiwów konserwatorskich. Integralną część listu stanowią dołączone tu odpisy dokumentów konserwatorskich.

Ten gorzki miejscami tekst może być interesującym, źródłowym przyczynkiem do przyszłej, z pewnością kiedyś podjętej pracy nad monografią prac konserwatorskich w Zamościu drugiej poł. XX wieku. (AK)

ORYGINAŁ

**List mgr Mieczysława Kurzątkowskiego b. Wojewódzkiego Konserwatora  
Zabytków w Lublinie do doc. Jerzego Kowalczyka**

Lublin, dnia 21 grudnia 1981 r.

Jurku,

pisales ostatnio parokrotnie na temat kościoła ormiańskiego w Zamościu. Poruszales przy tym kwestię budowy w jego miejscu hotelu i zniszczenia przy tej okazji

fundamentów kościoła. Są dwie sprawy wymagające wyjaśnienia: odpowiedzialność za zniszczenie fundamentów oraz autorstwa hotelu.

Na początek chciałbym Ci przekazać fakty dotyczące budowy hotelu nazwanego „Renesans”. Zrelacjonuję je w szerszym zakresie niż tego wymaga sprostowanie. Z dwóch powodów. Żebyś o nich wiedział jako najlepszy dziś znawca Zamościa oraz w celu zilustrowania jeszcze jednym przykładem zawilości poprzedzających niejedną realizację.

- 1/ Decyzja o zlokalizowaniu hotelu przy ul. Greckiej w Zamościu zapadła około 1960 r. Eugeniusz Zgnilec, jeszcze jako przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zamościu opowiadał mi, że hotel zamierzano zlokalizować poza obrębem Starego Miasta, chyba w rejonie przy ul. Lwowskiej (Partyzantów). Inicjatorem zlokalizowania hotelu przy ul. Greckiej miał być ówczesny wojewódzki konserwator zabytków mgr inż. Henryk Gawarecki. Motywował podobno swe stanowisko potrzebą sytuowania usług turystycznych na Starym Mieście. Wydaje się, że miałem kiedyś w ręku protokół narady, na której pod wpływem H. Gawareckiego decyzja taka zapadła. Jeżeli do niego dotrę, przekażę Ci ścisłe dane.
- 2/ Decyzja o lokalizacji szczegółowej hotelu wydana została 27 VII 1962 r.
- 3/ Projekt wstępny (A. Małek, R. Zając, J. Żak – „Miastoprojekt-Specjalistyczne” w Warszawie) rozpatrzyła 20 XI 1962 Główna Komisja Konserwatorska, która uzależniła swe stanowisko od opinii doc. dr. Adama Miłobędzkiego.
- 4/ Uwagi doc. dr. A. Miłobędzkiego z dn. 18 XII 1962:
  1. *Budynek oznaczony na sytuacji nr 3 jest budynkiem zabytkowym do zostawienia (jest to dom przy ul. Grodzkiej – przyp. mój).*
  2. *Należy wykorzystać pozostałości klasycystycznych stajni od strony ul. Łukasińskiego.*
  3. *Można włączyć do placu u wylotu Ormiańskiej narożną parcelę pld. (uzgodnić z planem ogólnym).*
  4. *Ulica Ormiańska nie była przedłużona do Łukasińskiego – budynek hotelu można postawić w licu Greckiej.*
  5. *Ogólna koncepcja nie budzi zastrzeżeń.*
- 5/ 31 XII 1962 zatwierdzenie projektu wstępnego przez woj. kons. zab. mgr. inż. Henryka Gawareckiego z warunkami:
  1. *Uwzględnić warunki zawarte w protokóle nr 3094 Gł. Komisji Konserwatorskiej (z uzupełnieniami doc. dr. A. Miłobędzkiego).*
  2. *Elewacja zachodnia winna być rozwiązana w ten sposób by stanowiła zamknięcie ul. Ormiańskiej.*
- 6/ 21 XII 1965 konferencja w Wydziale Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium Woj. Rady Narodowej w Lublinie; woj. kons. zabytków reprezentowany przez Alicję Kurzątkowską. W związku z zastrzeżeniami konserwatorskimi stwierdzono, że *dalsza kontynuacja prac projektowych jest niecelowa do czasu podjęcia odpowiednich decyzji konserwatorskich.*
- 7/ 24 XII 1965 woj. kons. zabytków kieruje sprawę do Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w celu rozpatrzenia przez Główną Komisję Konserwatorską.
- 8/ 4 I 1966 GKK rozpatruje projekt hotelu. Najważniejszym wnioskiem jest zażądanie projektu wstępnego *nowego i prawidłowego usytuowania zespołu hotelowego w Zamościu oraz szkicu architektonicznego rozwiązania elewacji projektowanego obiektu...*”

- 9/ 1 II 1966 biuro projektów przesyła woj. konserwatorowi zabytków projekt wstępny hotelu (ciągle ten sam) do zatwierdzenia.
- 10/ 12 II 1966 woj. kons. zab. zwraca się do doc. dr. A. Miłobędzkiego o opinię o projekcie.
- 11/ 26 II 1966 opinia doc. dr. A. Miłobędzkiego – odpis w załączeniu. **Załącznik I.**
- 12/ 19 III 1966 woj. kons. zabytków kieruje projekt wraz z opinią doc. A. Miłobędzkiego do rozpatrzenia przez Gł. Komisję Konserw.
- 13/ 29 III 1966 Gł. Kom. Konserwatorska odrzuca projekt – wnioski w odpisie w załączeniu. **Załącznik II.**
- 14/ 10 IV 1966 woj. kons. zabytków przesyła do rozpatrzenia przez Komisję Konserwatorską ZMiOZ nowy projekt wstępny (główny projektant i autor projektu A. Krawczyk – Woj. Biuro Proj. Budownictwa Ogólnego w Warszawie, dawniej „Miastoprojekt-Specjalistyczne”) wraz z opinią prof. dr. Jana Zachwatowicza z dnia 7 VI 1966 (odpis opinii w załączeniu). **Załącznik III.**
- 15/ 14 VI Komisja Konserwatorska rozpatruje projekt i postanawia:
- 1) *przyjąć przedstawiony projekt wstępny z podkreśleniem, że obecne rozwiązanie przestrzenne, dobra i nowoczesna koncepcja architektoniczna zasługuje na wyróżnienie z punktu widzenia konserwatorskiego.*
  - 2) *wyrazić uznanie dla projektanta oraz władz terenowych, a wreszcie inwestora za umiejętne zaadaptowanie budynku dawnych stajni i włączenie go harmonijnie do funkcji zespołu hotelowego z przeznaczeniem na potrzeby „Cepelii”.*
  - 3) *zlecić władzom terenowym oraz inwestorowi i nadzorowi budowlanemu bezwzględną konieczność realizacji budowanego obiektu w materiale nowoczesnym o najwyższej jakości, celem podkreślenia umiejętności i kultury budowlanej współczesnej. W tym punkcie należy podkreślić wypowiedź prof. dr. J. Zachwatowicza, który stwierdza, że do budowy należy użyć najlepszych materiałów technicznych pod względem typu i gatunku, co da świadectwo naszej epoki, będącej nawiązaniem do wartości epok ubiegłych.*
  - 4) *zalecić przeszklenie pełnej wysokości otworów w elewacjach podłużnych budynku zabytkowej stajni, co wpłynie na większą lekkość bryły architektonicznej obiektu i zwiększy atrakcyjność wnętrza ekspozycji pamiątkarskich widzianego przez turystę lub gości hotelowych m.in. od strony ulicy.*
  - 5) *projekt winien być w nowej fazie przedstawiony władzom konserwatorskim.*
  - 6) *wyrazić uznanie władzom terenowym za troskliwą opiekę nad przygotowaniem jego w kilku alternatywach, z których ostatnia będzie cennym przykładem m.in. z punktu widzenia konserwatorskiego.*
- 16/ 22 VI 1966 woj. kons. zabytków uzgadnia projekt wstępny pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Konserwatorską ZMiOZ.

Do realizacji hotelu przystąpiono na podstawie powyższego uzgodnienia projektu wstępnego bez odrębnej zgody woj. konserwatora na budowę. O odkryciu fundamentów kościoła ormiańskiego nie byłem przez nikogo powiadomiony. Dowiedziałem się o tym od kogoś z Prezydium MRN w Zamościu – może od Ryszarda Skowrona, ówczesnego architekta miejskiego, może od Mariana Greszty kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a może od samego przewodniczącego Zgnilca – gdy budowa była już bardzo zaawansowana. Jeszcze raz potwierdzam – Politechnika Krakowska nie zawiadomiła mnie o odślonięciu fundamentów.

Teraz czas na wyjaśnienia. W początkowym okresie pełnienia funkcji wojewódzkiego konserwatora zabytków, w odniesieniu do budowy nowych obiektów w zespołach zabytkowych kontynuowałem tryb załatwiania jakiego nauczyłem się przy moim poprzedniku. To znaczy uzgodnienia były dokonywane na projekcie i nie było wymagane odrębne wystąpienie o zezwolenie na budowę. Po pierwszych kilkunastu miesiącach pracy zorientowałem się, że w ten sposób traci się kontrolę nad realizacją. Wobec tego zaniechałem uzgadniania na projekcie i opracowałem formularz decyzji uzgadniającej, w którym zawarłem klauzulę: „Jednocześnie wojewódzki konserwator zabytków zastrzega, że decyzja niniejsza nie upoważnia do rozpoczęcia robót. Przystąpienie do prac może nastąpić dopiero po uzyskaniu odrębnego zezwolenia wojewódzkiego konserwatora w myśl art....itd. Było to w 1966 r. ale już po uzgodnieniu projektu hotelu w Zamościu.

Czy fundamenty udało by się uratować gdybym wcześniej zorientował się w wadliwości dawnego trybu? Może, ale nie jestem pewien. Stosunek władz Zamościa do wojewódzkiego konserwatora zabytków był w owych czasach niechętny. Zarówno do mego poprzednika, jak i do mnie. Zamość miał zawsze skłonności do samodzielności (to w ich rozumieniu) czy też do samowoli (to w moim rozumieniu). Robili co mogli, by wyzłocić się spod konserwatorskiej kurateli. W tym celu związali się z Politechniką Krakowską, która nie była skłonna „oddawać konserwatorowi co konserwatorskie.” W tym celu utrzymywali kontakty bezpośrednio z prof. Zachwatowiczem, powołując się przy forsowaniu swych pomysłów na jego opinię. (W rozmowie na ten temat Profesor powiedział mi, żeby do tych powoływań się podchodził z rezerwą i upoważnił do zapytywania go gdybym miał jakieś wątpliwości. Pamiętam, że powodem tej rozmowy była chęć budowy w parku basenu dla jakiejś foki czy też niedźwiedzia, o czym rzekomo miał profesor Zachwatowicz wyrazić pozytywną opinię). Projektanci oddziału warszawskiego PKZ szybko weszli w komitwę z zamojskimi władzami i też jak mogli pomijali konserwatora. Sprzyjała temu postawa ówczesnej Głównej Komisji Konserwatorskiej. Przyjmowała ona do rozpatrzenia projekty wprost od projektantów, bez opinii woj. konserwatora zabytków i rozpatrywała nie powiadamiając go o terminach i tematach posiedzeń.

Krótko można określić, że władze Zamościa widziały w wojewódzkim konserwatorze zabytków człowieka, który powinien dawać pieniądze i akceptować wszystko, co mu zostanie podsunięte. Mój poprzednik zareagował na to w ten sposób, że po prostu obraził się na Zamość, unikał wyjazdów do Zamościa i nie ma też żadnych śladów, by usiłował wyegzekwować respektowanie konserwatorskich uprawnień.

Dużo czasu i różnorodnych zabiegów kosztowały mnie starania, by ten stan rzeczy zmienić. Przede wszystkim nie obrażałem się. Dopóki nie wymogłem na ZMiOZ przyjmowania tematów z Lubelszczyzny wyłącznie za moim pośrednictwem i zawiadamiania mnie o terminach posiedzeń Komisji Konserwatorskiej z lubelskimi tematami, dłużej niż rok co wtorek jeździłem do Warszawy i nie prosiłem się na posiedzeniach KK.

W dniu 12 VII 1965 doprowadziłem do spotkania w Zamościu z udziałem wiceprzewodniczącego Prezydium Woj. Rady Narodowej Jana Siewierskiego, kierownika Wydziału Kultury PWRN Zbigniewa Frąca, przewodniczącego PMRN Eugeniusza Zgnilca, na którym powiedziałem bez ogródek co myślę o istniejącej sytuacji i jakie są moje wymagania. W związku ze zniszczeniami, jakie nastąpiły jeszcze w tymże roku w bóżnicy w Zamościu w wyniku tamtejszej samowoli, w piśmie które wysłałem do Przewodniczącego PMRN z podpisem wiceprzewod-

niczącego PWRN 17 XII 1965 potwierdzone zostały wymagania postawione w czasie lipcowego spotkania.

Ani rozmowa ani pisma nie stanowiły jakiegoś przełomu. Nie miałem co do tego złudzeń. Ale były jednym z czynników, które wraz z innymi posunięciami pozwalały na stopniowe zwiększanie kontroli nad tym co działo się w Zamościu. Stopniowo, bo z „suwerenności” Zamość nigdy nie myślał rezygnować, a z utworzeniem stanowiska miejskiego konserwatora zabytków wiązał przede wszystkim nadzieje na całkowite usamodzielnienie się w sprawach konserwatorskich. Dlatego między innymi odrzucano wszystkich kierowanych przeze mnie kandydatów na to stanowisko, a Marylę Sarnik zatrudniono bez mojej wiedzy. (Było to zresztą powodem bardzo niemiłego dla niej mego zachowania się przy naszym pierwszym spotkaniu, które dziś wspominamy ze śmiechem. Tym większym po fakcie, gdy po objęciu przez Marylę funkcji wojewódzkiego konserwatora zabytków w Zamościu, nowego miejskiego konserwatora zabytków mianowano też bez jej wiedzy).

Te wszystkie usiłowania zapanowania nad sprawami zamojskimi wzięły w łeb z chwilą mianowania Generalnego Konserwatora Zabytków prof. Alfreda Majewskiego i uczynienia go zarazem „pełnomocnikiem ministra” do spraw rewaloryzacji Zamościa. Rzeczą była bezprawna, gdyż ustawa o ochronie dóbr kultury dopuszcza tylko cedowanie uprawnień wojewódzkiego konserwatora, natomiast nie przewiduje przejmowania ich przez wyższą instancję. Ponadto żadnym aktem prawnym te „pełnomocnictwa” nie zostały potwierdzone. Ale podjęcie walki o kompetencję w takiej sytuacji już przerastało moje możliwości.

Jest jeszcze jeden element w tym wszystkim. Trzeba przyznać, że sprawa fundamentów kościoła ormiańskiego powszechnie uchodziła wówczas uwadze. Przez cały czas nie brano w rachubę ewentualności odkrycia jego reliktyw. Nie ma o tym najmniejszej wzmianki w żadnej opinii i w żadnym protokole. Przyznaję, że też tej kwestii nie podnosiłem. W owych czasach kościół ormiański w Zamościu był czymś bardzo enigmatycznym, jednym z faktów z historii Zamościa, po którym nie pozostały materialne ślady. Sądzę, że gdyby miejsce po kościele ormiańskim do dziś dotrwało nie zabudowane, to przy dzisiejszym stanie wiedzy o Zamościu i praktyce konserwatorskiej, lokalizacja nowej inwestycji w tym miejscu mogłaby być nie do pomyślenia.

Następna refleksja historyczna. W latach, gdy przygotowywano i rozpoczynano budowę hotelu nie było jeszcze powszechnie praktykowane poprzedzanie projektowania badaniami archeologicznymi i architektonicznymi. W woj. lubelskim do owych lat żadnej nowej lokalizacji nie poprzedzono badaniami wykopaliskowymi, a badania architektoniczne dla celów projektowania przeprowadzono tylko przy kaplicy zamkowej, donżonie zamkowym i pałacu w Jakubowicach Murowanych (z inicjatywy i na zlecenie ZMiOZ) oraz przy Bramie Krakowskiej w Lublinie.

Dopiero ja – nie chwając się – zacząłem wymagać od inwestorów zlecenia badań archeologicznych, architektonicznych oraz studiów historyczno-urbanistycznych a także zlecać je dla robót, których byłem inwestorem. Ale to przyszło też z czasem, wymagało przedstawienia się w toku samodzielnej praktyki na nowy sposób zawodowego myślenia, odmienny niż nabyta dotychczas rutyna. Czasu wymagało też wpojenie inwestorom, że finansowanie badań związanych z działalnością w zespołach zabytkowych jest ich obowiązkiem. Bo wymagania takie były dla nich całkowitą nowością. Zresztą zasadą tą trzeba było wpoić nie tylko inwestorom. Musiałem też bardzo długo przekonywać architekta wojewódzkiego i wojewódzką

pracownię urbanistyczną, że ich obowiązkiem jest zlecenie studiów historyczno-urbanistycznych, bo to w woj. lubelskim też nie było praktykowane.

Jurku! Jest jeszcze jedna kwestia, którą na przykładzie hotelu w Zamościu chciałbym się z Tobą podzielić. Te przytoczone opinie, wyciągi z protokołów itp. wskazują jak różne zawilości poprzedzają niejedną realizację. Te protokoły i opinie z czasem stają się cennymi dokumentami, z których można odczytać postawy i poglądy w dziedzinie konserwacji zabytków. A często decyzje i pisma (nie tylko konserwatorów ale i innych „stron”) bardziej prawdziwie oddają rzeczywistość konserwatorską niż okolicznościowe referaty, oficjalne deklaracje i publikacje dziennikarskie. Niestety, konserwatorskie archiwa są niedoceniane. Autorzy prac naukowych, autorzy studiów historyczno-konserwatorskich skrupulatnie i dociekliwie przyglądający i analizujący stare źródła, zajmują zupełnie odmienną postawę wobec historii zabytku w ostatnich dziesięcioleciach. Palców dwóch rąk starczyło by na wymienienie historyków sztuki i magistrantów tej dyscypliny, którzy w okresie 11 lat mego „konserwatorowania” korzystali z akt znajdujących się w archiwach wcz. Z fotografii, pomiarów i studiów – tak, z dokumentów – nie. A druga sprawa – to, prawdę mówiąc, nikogo spośród najwyższych czynników konserwatorskich archiwa nasze nie interesują; ich stan, sposób prowadzenia, dostępność, warunki przechowywania. W tej dziedzinie panuje całkowita dowolność. Dotychczas zetknąłem się jedynie z osamotnionymi apelami Jerzego Frycza o zainteresowanie się stanem archiwów konserwatorskich. Bez oddźwięku.

Dlatego, Jurku, zachęcaj młodych adeptów historii sztuki do korzystania w archiwach konserwatorskich nie tylko z fotografii i pomiarów, ale też i dokumentów. I jeżeli będziesz miał sposobność i chwilę uznasz za właściwą, porusz gdzieś w miarodajnym gronie problem archiwów.

Bardzo długi ten list. Ale sprawa fundamentów kościoła ormiańskiego okazała się pretekstem do podzielenia się z Tobą niektórymi tajnikami „kuchni” konserwatorskiej. I to przeważnie takimi, jakie zazwyczaj nie przenikają do publikacji. A ponadto w liście łatwiej czasem o pewnych sprawach napisać niż przekazywać je w rozmowie, na którą zazwyczaj nie ma czasu.

Z serdecznymi pozdrowieniami i uściskiem dłoni

/Kurzątkowski/

## Załącznik I

ODPIS

Doc. dr Jerzy A. Miłobędzki  
Ul. Nowowiejska 22 m 8  
Warszawa

26 lutego 1966 r.

### **OPINIA o projekcie architektonicznym Hotelu Miejskiego w Zamościu**

*Podstawowy projekt architektoniczny Hotelu Miejskiego w Zamościu został w stosunku do projektu koncepcyjnego zmieniony w sposób jeszcze bardziej niekorzystny dla zabytkowych wartości Zamościa. W zakresie urbanistyki wadą jest niezachowanie linii zabudowy ul. Greckiej (I etap realizacji), oraz zbyt wczesne odstępianie od tej linii w części północnej bloku (II etap realizacji), co nie daje ulicy Ormiańskiej – jednemu z najbardziej charakterystycznych wnętrz miejskich*

Zamościa – właściwego zamknięcia przestrzennego (należałoby co najmniej wypełnić „ząbek” w narożniku hotelu). Ponadto partia hotelu wypadająca na oś ul. Ormiańskiej została zaakcentowana słusznie, ale w sposób niewłaściwy, nie stwarzający odpowiedniej przeciwwagi dla wieży ratusza, zamykającej drugi wylot ulicy.

Zburzenie całości, lub części klasycystycznych stajni jest niedopuszczalne i może być tylko przypisane pewnej nieporadności projektanta, który powinien potrafić znaleźć odpowiednie miejsce i funkcje dla tego budynku w swym projekcie (nie zastosowano się tu do pkt. 2 uwag do protokołu Głównej Komisji Konserwatorskiej Nr 3094).

Łączenie architektury zabytkowej z nowoczesną jest w zasadzie nie tylko możliwe, ale i słuszne. Bardzo wysoka klasa zabytków (Zamość jako całość kategoria „O”) wymaga w takim wypadku najwyższej klasy architektury nowoczesnej. Jeśli, jak w opiniowanym projekcie, osiągnięcie tego poziomu okazuje się niemożliwe, właściwe jest wprowadzenie form kompromisowych: wysokich dachów wiążących bryłę hotelu z sąsiednimi domami, ścian gładkich bez balkonów (tu funkcjonalnie i estetycznie chybionych).

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że projekt Hotelu Miejskiego w Zamościu – w wersji przedstawionej do zaopiniowania – jest z konserwatorskiego punktu widzenia wadliwy.

m.p.

Podpis nieczytelny

## Załącznik II

Wyciąg z protokołu nr 3727 Kom. Kons. z dn. 29 III 1966  
dot. hotelu przy ul. Greckiej w Zamościu

### Wnioski Komisji Konserwatorskiej

1. Z uwagi na zaawansowanie prac przygotowawczych do realizacji inwestycji wyrazić zgodę na lokalizację budynku hotelowego.
2. Projekt wstępny I etap realizacji jak i całości winien być całkowicie prze-projektowany architektonicznie pod względem wyrazu elewacji z punktu widzenia kompozycji ich i bryły całości. Jest to niezbędne ze względu na znaczenie architektoniczne i urbanistyczne Zamościa dla kultury światowej.
3. Nowe opracowanie winno uwzględniać z jednej strony otoczenie zabytkowe projektowanego obiektu hotelowego, z drugiej może być traktowana całkowicie w nowoczesnej architekturze elewacji, z tym że należy dążyć do zmonumentalizowania koncepcji architektonicznej elewacji i bryły.
4. Należy rozważyć sposób monumentalnego zaakcentowania w architekturze (nie zdawkowo) zamknięcia perspektywy na osi ul. Ormiańskiej.
5. Wyraża się zgodę na propozycję projektantów i woj. konserwatora ewent. skrócenia budynku b. stajni.
6. Projekt celem przyspieszenia możliwości jego prawidłowego opracowania z punktu widzenia – konserwatorsko-architektonicznego winien być w stadium szkicowym konsultowany z władzami konserwatorskimi, pożądane jest przedstawienie kilku wersji szkicowych rozwiązań architektonicznych nowej koncepcji, w oparciu o uwagi zawarte w protokóle Kom. Konserw.

Prof. dr Jan Zachwatowicz

Warszawa, dn. 7 VI 1966 r.

**OPINIA OGÓLNA**  
**w sprawie budowy hotelu na terenie starego miasta w Zamościu na terenie**  
**pomiędzy ulicami: Grecką, Pereca i Łukasińskiego**

*Teren, na którym projektowany jest hotel, położony na wylocie ul. Ormiańskiej zajmował pierwotnie kościół. Ormiański a następnie po jego rozbiórce budynki gospodarcze i częściowo mieszkalne bez większej wartości.*

*Cechy zabytkowe posiada XIX-wieczny budynek stajni od strony ul. Łukasińskiego i przedstawiony szkic projektu hotelu uwzględnia jego zachowanie i użytkowanie. Wobec braku innych warunków dla ukształtowania zabudowy na tym terenie lokalizacja na nim nowej zabudowy o funkcji użyteczności publicznej wydaje się w pełni uzasadniona. Z uwagi na wprowadzenie tej nowej zabudowy w zespół architektoniczny tak wysokiej klasy jak Zamość istotnym staje się zasadnicze rozstrzygnięcie charakteru architektonicznego nowego obiektu i jego powiązania przestrzennego z otoczeniem.*

*W szkicu projektowanym przyjęto zasadę podporządkowania układu przestrzennego nowego budynku zabudowie otaczającej a więc zbliżonej wysokości zabudowy oraz nawiązania do linii zabudowy w otaczających ulicach. Zasada ta, choć nie jedyna w możliwościach rozwiązania, jest do przyjęcia i zapewni równowagę całości zabudowy tej części miasta. Formę architektoniczną przyjęto natomiast na zasadzie kontrastu, współczesną, bez intencji historyzowania. Uważam tę drogę rozumowania i poszukiwań za słuszną, przy czym troską autora i Inwestorów powinno być dążenie do najwyższego poziomu materiałowego (nie chodzi o kosztowność lecz o dobry gatunek materiałów) technicznego i wykonawczego aby świadectwo naszej epoki odpowiedziało (sic!) wartościom epok ubiegłych.*

*W szkicu zwrócić uwagę należną (sic!) na przestudiowaniu sztorców (sic!) budynków – wielkich płaszczyzny ścian, które będą silniej oddziaływały w zespole niż przeszklone ściany budynków hotelowych. Należy rozważyć odsunięcie nieco środkowego bloku hotelu od ul. Greckiej dla poprawienia warunków dojazdu, lecz nie jest to zagadnienie na tym etapie projektu pierwszoplanowe.*

*W zasadzie wydaje mi się, że lokalizacja nowego hotelu na tym terenie jest możliwa. Słusznie uwzględniono zachowanie budynku stajen, słusznie nie zaprojektowano bryły w układzie kontrastowym w stosunku do dawnej zabudowy otaczającej i wreszcie słuszny jest kierunek poszukiwania nowej formy hotelu w kategoriach architektury współczesnej.*

Prof. dr Jan Zachwatowicz